

## O SPRAWIEDLIWOŚCI

### *Osoby dialogu: Sokrates, ktoś nieznany*

S. Możesz nam powiedzieć, co to jest sprawiedliwość? Czy ci się wydaje, że nie warto o czymś tak błahym rozmawiać?

N. Ależ bardzo!

S. Więc co to jest?

N. A cóżby innego jak to, co uznawane za sprawiedliwość?

S. Nie w ten sposób (powiedz), ale tak: gdybyś mnie zapytał, co to jest oko, powiedziałbym, że to czym widzimy; gdybyś kazał pokazać, pokażę. Jeśli tak samo zapytasz o duszę — odpowiem: to, czym poznajemy; o głos, że jest czymś, dzięki czemu rozmawiamy. Więc i ty w ten sposób odpowiedz na moje pytanie, że sprawiedliwość do czegoś służy, podobnie jak to, o co pytałem.

N. Nie bardzo umiem właśnie tak odpowiedzieć.

S. Jeśli więc tak nie możesz, może byśmy znaleźli jakąś inną drogę. No! Jak rozpoznajemy to co większe i to co mniejsze — nie przy pomocy miary?

N. Tak.

S. A przy tym jaką umiejętnością? Nie mierzenia?

N. Mierzenia.

S. A czym sprawdzamy, czy przedmiot jest lekki, czy ciężki? Nie wagą?

N. Tak.

S. A przy ważeniu posługujemy się jaką umiejętnością? Nie ważeniem?

N. Jak najbardziej.

S. Więc co? Przy pomocy jakiego przyrządu poznajemy to, co jest sprawiedliwe — a co niesprawiedliwe? Jaką umiejętnością przedtem? Czy to dla ciebie jeszcze nie przejrzyste?

N. Nie.

S. A więc od nowa w ten sposób: jeśli się sprzeczamy o to, czy coś jest większe, czy mniejsze, kto rozstrzyga? Czy nie ci, co znają się na tym?

N. Tak.

S. A jeśli nam chodzi o to, czy ilość jest większa, czy też mniejsza? Czy nie rozstrzygają rachmistrze?

N. Więc co z tego?

S. Gdybyśmy się sprzeczali na temat sprawiedliwości i niesprawiedliwości, do kogo się udamy i kto za każdym razem będzie rozstrzygał? Powiedz!

N. Masz na myśli sędziów, Sokratesie?

S. Pięknieś to wykrył. Dalejże: spróbuj powiedzieć, co robią ci, co mierzą różne wielkości, czy nie wymierzają?

N. Tak.

S. A co robią ci, którzy sprawdzają ciężar? Nie ważą?

N. Oczywiście, że ważą.

S. A ci rachmistrze? Nie liczą?

N. Tak.

S. A co robią ci, co orzekają o sprawiedliwości i niesprawiedliwości? Odpowiedz.

N. Nie potrafię.

S. Mówią — to powiedz.

N. Tak.

S. Kiedy sędziowie wyrokuja o sprawiedliwości i niesprawiedliwości, osadzają nas przez to, że mówią.

N. Tak.

S. A ci co mówią, czy coś małe, czy duże, osadzają o tym na podstawie miary.

N. Tak.

S. Ci co ważą według wagi, orzekają o tym, co lekkie, co ciężkie?

N. Tak było.

S. Rachmistrze liczą, czy jest czegoś mniej lub więcej? Na podstawie obliczania orzekają.

N. Tak. W ten sposób.

S. A — jakeśmy się dopiero co zgodzili — sędziowie mówią o tym co sprawiedliwe, co nie, rozstrzygają. Słowo więc jest tym, według czego rozstrzygają.

N. Dobrze mówisz, Sokratesie.

S. Prawda jest więc taka: Słowo jest tym — jak się wydaje — przez co rozstrzyga się o sprawiedliwości i niesprawiedliwości.

N. Przynajmniej na to wygląda.

S. A czym jest sprawiedliwość i niesprawiedliwość? Gdyby nas ktoś zapytał, co jest większe, co mniejsze, gdy miara, umiejętność mierzenia i ten co mierzył już orzekli, powiedzielibyśmy, że to co większe, jest tym co góruje, a to co mniejsze — nie góruje; a gdyby zapytał, czym jest to, co ciężkie, czym — to, co lżejsze, gdy już waga, umiejętność ważenia i ten co waży rozstrzygnął, powiedzielibyśmy, że to co ciągnie szalę wagi w dół — ciężkie, co idzie w górę — lekkie. Więc gdyby w ten sam sposób ktoś nas zapytał: jeśli o tym, co to jest sprawiedliwość, a co nie, rozstrzyga słowo, ocenianie i sędzia — czym jest sprawiedliwość, a czym niesprawiedliwość? Czy będziemy mu w stanie odpowiedzieć, czy jeszcze nie?

N. Jeszcze nie.

S. Czy sądzisz, że ludzie dobrowolnie są niesprawiedliwi, czy też wbrew woli?

N. To właśnie mówię.

S. Sądzisz więc, że ludzie popełniają niesprawiedliwość, są niesprawiedliwi, bo tak chcą?

N. Ja sądzę, Sokratesie, że chcą, bo są źli.

S. Sądzisz więc, że chcą być źli i niesprawiedliwi?

N. Oczywiście, a ty nie?

S. Nie, jeśli w jakimś stopniu należy wierzyć poecie.

N. Jakiemu?

S. Temu, co powiedział:

„nikt nie jest dobrowolnie zły, ani — wbrew woli — szczęśliwy”.

N. Sokratesie, słuszne jest przecież stare przysłowie, które mówi, że poeci wiele kłamią.

S. Zdziwiłbym się, gdyby ów poeta w tym (miejscu) skłamał, więc jeśli masz czas, przebadajmy, czy powiedział prawdę, czy skłamał.

N. Tak, mam czas.

S. Dalej że — jak sądzisz — jest czymś sprawiedliwym kłamać, czy mówić prawdę?

N. Ja sądzę, że mówić prawdę.

S. Kłamanie więc jest czymś niesprawiedliwym?

N. Tak.

S. A oszukiwanie czy nieoszukiwanie?

N. Na pewno — nieoszukiwanie.

S. Oszukiwanie — to coś niesprawiedliwego?

N. Tak.

S. Cóż więc? A co jest sprawiedliwe — szkodzenie czy pomaganie?

N. Pomaganie.

S. Szkodzenie więc — to coś niesprawiedliwego?

N. Tak.

S. Więc mówienie prawdy, nieoszukiwanie i pomaganie — jest czymś sprawiedliwym, kłamstwo, szkodzenie i oszukaństwo — czymś niesprawiedliwym.

N. Na Zeusa — i to bardzo!

S. Czy i w stosunku do wrogów?

N. W żadnym wypadku.

S. A więc jest czymś sprawiedliwym szkodzenie wrogom, a czymś niesprawiedliwym pomaganie im?

N. Tak.

S. A zatem jest czymś sprawiedliwym szkodzić wrogom nawet i oszukiwać ich?

N. Dlaczego by nie?

S. Więc nie jest i czymś sprawiedliwym okłamywać wrogów, aby ich wprowadzić w błąd i działać na ich szkodę?

N. Jest.

S. Cóż więc? Twierdzisz, że niedziałanie na szkodę przyjaciół jest czymś sprawiedliwym?

N. Oczywiście.

S. Czy i tych co oszukują, czy tych co nie?

N. I tych, którzy oszukują, na Zeusa!

S. Jest czymś sprawiedliwym więc pomagać oszustnym przyjaciołom, ale nie kłamcom?

N. I kłamcom.

S. Więc jest czymś sprawiedliwym pomagać kłamcom. Tak to więc wygląda, że kłamstwo i mówienie prawdy jest czymś sprawiedliwym i niesprawiedliwym?

N. Tak.

S. Oszukiwanie i nieoszukiwanie — również sprawiedliwe i niesprawiedliwe.

N. Tak się wydaje.

S. Szkodzenie i pomaganie też sprawiedliwe i niesprawiedliwe.

N. Tak.

S. Na to wygląda, że to i temu podobne czyny są jednocześnie i sprawiedliwe i niesprawiedliwe.

N. Tak mi się wydaje.

S. Słuchaj więc: mam lewe i prawe oko — jak inni ludzie?

N. Tak.

S. Dziurę w nosie prawą i lewą?

N. Oczywiście.

S. I ręce: prawą i lewą?

N. Tak.

S. Czy nazywając jedne prawymi, inne lewymi, gdybym zapytał, które z nich są prawe, a które lewe mógłbyś więc powiedzieć, bo jedne są po prawej drugie — po lewej stronie?

N. Tak.

S. Dalejże więc: skoro mówisz, że tym samym jest to co sprawiedliwe i niesprawiedliwe, możesz powiedzieć, jakie postępowanie jest sprawiedliwe, jakie nie?

N. Mnie się wydaje, że kiedy zaistnieje potrzeba i właściwy czas — wszystko jest sprawiedliwe, gdy potrzeby nie ma — niesprawiedliwe.

S. Słusznie ci się wydaje: Ten kto w potrzebie tak postępuje robi sprawiedliwie, kto — wtedy gdy nie ma potrzeby — niesprawiedliwie?

N. Tak.

S. Więc ten co postępuje sprawiedliwie — sprawiedliwy, ten co niesprawiedliwie — niesprawiedliwy?

N. Tak jest.

S. A kto w potrzebie i odpowiednim czasie może krajać, wypalać, osłabiać?

N. Lekarz.

S. Dlatego, że zna się na tym, czy z innego powodu?

N. Bo umie.

S. Kto może kopać, orać, zasiewać, gdy trzeba?

N. Rolnik.

S. Dlatego, że umie, czy że nie?

N. Bo umie.

S. A więc ze wszystkim innym tak samo? Ten, kto się zna [może] robić to, co należy w potrzebie i w odpowiednim czasie, a ten co nie umie — nie?

N. Właśnie tak.

S. Ten kto umie kłamać, oszukiwać i pomagać — może wszystko to stosować w potrzebie i w odpowiednim czasie, a ten, co nie umie, nie może?

N. Prawdę mówisz.

S. A ten, co to robi w potrzebie jest sprawiedliwy?

N. Tak.

S. Przez to więc, że umie — jest sprawiedliwy?

N. Jakże inaczej?

S. Dzięki umiejętności więc sprawiedliwy jest sprawiedliwym?

N. Tak.

S. A więc niesprawiedliwy jest niesprawiedliwym przez coś przeciwnego sprawiedliwości.

N. Tak to wygląda.

S. A sprawiedliwy dzięki umiejętności jest sprawiedliwy.

N. Tak.

S. Przez brak wiedzy jest niesprawiedliwy — taki właśnie.

N. Tak się okazuje.

S. Można więc zaryzykować, że to co nasi prajcowie zostawili nam jako umiejętność jest sprawiedliwością, a brak tej wiedzy jest niesprawiedliwością.

N. Tak to wygląda.

S. A czy bez własnej woli ludzie są nieukami, czy dobrowolnie?

N. Bez własnej woli.

S. Bez własnej woli więc — niesprawiedliwi?

N. Tak wygląda.

S. A ci, co niesprawiedliwi — to źli?

- N. Tak.
- S. Bez własnej woli więc są źli i niesprawiedliwi?
- N. Jak najbardziej.
- S. Dlatego, że są niesprawiedliwi, czynią niesprawiedliwość?
- N. Tak.
- S. A więc niechący.
- N. Tak.
- S. Przez to, że się nie chce, nie powstaje to, co się chce.
- N. Na pewno.
- S. Przez to, że jest się niesprawiedliwym, powstaje niesprawiedliwość.
- N. Tak.
- S. A to, co niesprawiedliwe powstaje bez własnej woli.
- N. Bez.
- S. Bez własnej woli zatem czynią niesprawiedliwość niesprawiedliwi i są niesprawiedliwi, są źli.
- N. Bez, jak się okazuje.
- S. A więc poeta właśnie w tym [miejscu] nie skłamał.
- N. Tak to wygląda.

*Tłumaczyła Zofia Brzostowska*